Rok 3 Kalisz dnia 19 (31) Maja 1872 r. № 43.

Wschód słońca o godz. 3 m. 48 r.
Zachód „ 8 „ 7 w.
Długość dnia „ 16 „ 19.
Przybyło „ „ 8 „ 41.
Wschód księżyca o god. 1 m. 22 r.
Zachód „ we dnie.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 31 maja 1872 roku.

Dziś SS. Petroneli i Angeli PP.
D. 1 „ Fortunata kapłana.
„ 2 „ Blandyny P. Męczen.
„ 3 „ Marcelina, Piotra i Erazma

Cena ogłoszeń: za pierwsze 6 wierszy kop 25; za każdy następny wiersz po kop. 3.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

Oddział Banku Polskiego w Kaliszu.

Podaje do publicznej wiadomości, iż na mocy Najwyższego zezwolenia z dnia 29 stycznia 1872 r., ustanawiającego Oddział Banku w Kaliszu, czynności tegoż oddziału otwarte zostały z dniem 16 (28) maja r. b.

W zakres działań oddziału Banku wchodzą następujące operacje: *a*) przyjmowanie kapitałów na procent; *b*) przyjmowanie przekazów na Warszawę i inne miasta, w których znajdują się kassy bankowe; *c*) inkassowanie weksli płatnych w Kaliszu; *d*) skupowanie weksli miejscowych osób akredytowanych w Banku; *e*) pożyczki na zastaw papierów publicznych, i *f*) otwieranie kredytów na papiery publiczne.

Kantor oddziału mieści się na 1-m piętrze w domu zajmowanym przez Magistrat.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W dniu 16 (28) maja r. b., nastąpiło otwarcie filji Banku Polskiego w Kaliszu, którego dokonał w obecności JW. Gubernatora, przedstawicieli Władz i zaproszonych obywateli, przybyły na ten cel do Kalisza JW. Vice-Prezes banku, Baumgarten.

— Do pracy, rzemiosł, handlu, przemysłu! dzień po dniu niemal powtarzają wszystkie pisma. Jakże by to warto było wziąć szczerze do umysłu i serca i zabrać się do energicznego wprowadzenia w życie tej rady! Na każdym niemal kroku, w każdej gałęzi tego rodzaju, widać u nas zacofania się, niedołęztwo dziecięce, a co gorsza niedbalstwo. Zrozumieć winniśmy, że dobrobyt materjalny, a ztąd i pewne osłodzenie sobie trosk życia, leży w pracy, oszczędności i w środkach, jakie właśnie rzemiosła, handel i przemysł udzielają. Przy bogactwie ku temu środków przyrodzonych i warunkach miejscowych, skarby te dla nas leżą odłogiem; my depcząc po nich, widzieć ich i schylić się po nie nie chcemy. Za to obci germańscy przybysze, widzą te skarby zdala, zlatują się do nas hurmami, wyzyskują, wyczerpują i bogacą się, nie powiedziawszy nawet „Bóg zapłać.” Nasz handel i przemysł w ich przeważnie spoczywają rękach; oni się u nas i z nas bogacą i panoszeją, a myśmy u siebie i z własnej winy ubodzy. Gdybyśmy siebie samych i społeczeństwa nie zawodzili połówkami; gdybyśmy ucząc się czegoś nauczyli się dokładnie, wykonywając coś, wykonali należycie; gdybyśmy się już raz, a czas wielki po temu, pozbyli spleśniałej i trupem cuchnącej manji odgrywania roli panków brzydzących się rzemiosłami, przemysłem i handlem, a nie brzydzących się ciemnej zastałości, poniżającego niedbalstwa i lenistwa, nie bylibyśmy u tych przybyszów w arendzie, i to, co oni z nas biorą, zostało by przy nas, bo i my mamy głowy i ręce, mamy z łaski Bożej odpowiednie do podobnych zajęć zdolności, więc byśmy dowiedli, że nie „święci tylko garnki lepią.” Zbywa nam wprawdzie na przebiegłości, ale tę nietylko zastąpić i zrównoważyć, ale nawet przewyższyć można wysoką i dokładną znajomością zajęcia, jakiego wykonywaniu ktoś się poświęci z sumiennością i zamiłowaniem tegoż.

Ani zgadniesz sz. czytelniku co nas naprowadziło na wypowiedzenie tego komplementu; ani zgadniesz —o zakład; oto fraszka, oto drobnostka, za którą jak i za tyle innych rzeczy płacimy obcym, mogąc to samo mieć u siebie z własnej pracy i za własne a mniej drogie pieniądze. Oto.... cebule nasunęły nam wygłoszenie powyższego kazania, bo czyż to nie wstyd, czy to nie lenistwo, aby przy tylu ogrodach, przy takiej ziemi dobroczynnej, białe cebule, kalafjory i inne włoszczyzny sprowadzać tu od niemców i im płacić pieniądze?! A naprawdę, szukaj, a na lekarstwo nie znajdziesz tu swojskiej np. białej cebuli, tylko szarą. Czyżby to nie można było sprowadzić ziarn, flanc i t. p. ulepszonych gatunków i te hodować u siebie? Jak się ma z taką fraszką jak cebula, tak się ma z wielu, z wielu i bardzo wielu gałęziami przemysłu, z którego korzyści oddajemy obcym, a sami nie tykamy się i nic nie przedsiębierzemy do ich osiągnięcia. Gwoździe nawet, zamki, kluczyki, zawiasy, okucia etc. sprowadzane są od obcych. Horrendum! Do pracy więc, do rzemiosł, przemysłu i handlu! a nie będziemy utyskiwać na biedę i nędzę, która strawiła już i trawi nie jedno mogące być pożytecznem ale niestety leniwe, opuszczone i ospałe życie.

— Zamierzonem jest wydanie na rok przyszły „Rocznika Kaliskiego,” do którego wielu kaliszan zajmujących się nauką i piórem, współpracownictwo swe przyrzekło.

— Obecnie w kościele Śgo Mikołaja prócz wielkiego, ustawia się ołtarz Matki Boskiej Szkaplerznej w tej samej nawie prawej kościoła, gdzie poprzednio. Stać on ma jednak nieco dalej, w rogu dwóch ścian, aby niezakrywać okna jak dawniej, a tem samem, iżby nawie tej przysporzyło się więcej światła. Dla symetrji i w drugiej nawie, lewej, stać będzie w ten sam sposób i inny ołtarz.

— Słychać, że Towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją p. Carmantranta, w Sieradzu obecnie przebywające, ma znowu zjechać do Kalisza.

— W hotelu Wiedeńskim na ulicy Kanonickiej wprost kościoła Śgo Mikołaja odbywają się znakomite restauracje, mianowicie budowa sklepów, które na handle wypuszczone być mają.

— Obraz Ś-go Mikołaja z ołtarza tego świętego, odnowiony został przez p. Betelmanna i jest już gotowy do założenia go w ołtarzu, gdy ten ustawionym będzie.

— Wielkie dobra Grójec za Stawiszynem leżące, wpierw do hr. Bielińskich należące, nabył w drodze sprzedaży przez Towarzystwo Kredytowe odbytej, hr. Kwilecki za rs. 163,000.

— I utrzymujący zakłady publiczne i pragnący odczytywać pisma, gorzko narzekają na wykradanie numerów. *Wykradanie!* cóż to za czyn hańbiący ambicją i godność, choćby się odnosił nawet do przywłaszczenia sobie cudzej śpilki i cudzego skrawka papieru! Wypada się tym panom amatorom zastanowić: ile siebie krzywdzą i ile krzywdzą innych, przez pozbawianie ich przyjemności i pożytku umysłowego z wykradania z cukierni i restauracji, pism i gazet.

= Czytamy w dawnych aktach kaliskich, że most drewniany pomiędzy hotelem Polskim a rogatką Wrocławską, nazywał się: „most topiony.” Wnosimy ztąd, że most ten przed zaprowadzeniem kanałów, częstym ulegał powodziom.

= Używane przed pięćdziesięciu laty mosiężne ozdoby do powozów, jako to: antaby, ozdoby do latarń i bud (bronzy), oraz do szorów: klucze, kinkiety, sprzączki i t. p., wchodzą znowu w modę, a są także i daleko trwalsze niż platerowane. Nastręcza się przeto pora dla pp. mosiężników przysposabiania rzeczonych przedmiotów na zapas.

— Z podziwieniem zastanawiamy się nieraz: dla czego w mieście naszem brak niektórych profesjonistów (o czem już razy kilka pisaliśmy), jak np. dobrych introligatorów (bo mamy tylko jednego godnego nazwy introligatora p. Wüstehube); dentystów (nie mamy żadnego), tokarzy (tylko jednego zdolnego, który się sprowadził przed niedawnym czasem do naszego miasta i mieszka w pałacu pobiskupim); również dziwić się należy, dla czego dostać nie można w sklepach, niektórych drobnych nieraz potrzebnych przedmiotów, jak np. kałamarzy, piaseczniczek porcelanowych, scyzoryków, godnych nazwy scyzoryków, daszków na oczy i etc. etc. Warto wiedzieć handlującym nawet objektami galanteryjnemi, że sprzedaż przedmiotów mniej kosztownych a mających zbyt częsty, więcej przynosi korzyści, niż sprzedaż objektów drogich, a mniej i rzadziej użytecznych.

= Z upragnieniem oczekujemy chwili, w której stare latarnie, zabytki dawnej wielkości powiatowego Kalisza, z widoku publicznego usunięte zostaną.

= Niemiłe sprawia wrażenie widok kamienic zwykle narożnych, a szczególnie odnowionych, które przez przylepiane i oddzierane potem afiszy są zeszpecone. Radzimy przeto właścicielom kamienic, na których afisze bywają rozlepiane, aby zechcieli umieścić na narożnikach duże drewniane tablice, a rozsełających wezwać, aby swych roznosicieli do przylepiania takowych na rzeczonych tablicach, a nie na ścianach, pod odpowiedzialnością zobowiązali.

— Kassa Oszczędności w Kaliszu w upłynionym miesiącu kwietniu r. b., wydała nowych książeczek 4, na które, tudzież na dawniejsze w 157 wnioskach, złożono rs. 375 kop. 75. Na żądanie 14 uczestników wypłaciła kapitału rs. 347 kop. 83 i pół, i procentu z r. b. rs. 2 kop. 23 i pół; umorzyła zaś książeczek 5; przeto 511 uczestników posiada kapitał rs. 9081 kop. 80 i pół.

— Najlepsze, bo niezawodzące zapałki, są tak zwane szwedzkie. Własność ich niezapalania się o żadne inne ciało w skutek potarcia, jak tylko o massę na pudełeczkach mieszczącą w sobie te zapałki, naprowadziła za granicą przemysłowców na myśl wyrabiania do tych zapałek postumencików z odlewu, a kosztujących po kop. 15 sztuka. W tym celu wysuwa się z pudełeczka szufladka, a wierzchnia część pudełka mająca na sobie papierki z massą do pocierania zakłada się na czopek będący na postumencie, a następnie wyjęte z szufladki zapałki, wkładają się w ową część na czop nadzianą; szufladkę odrzuca się. Zapałki należy wkładać głowami na dół, aby przy wyjmowaniu do potarcia nie pocierać rąk o massę zapalną. W kilku zakładach u nas widzieliśmy ten przyrząd do zapałek, jest on mało kosztowny, a bardzo praktyczny, warto więc byłoby, aby sprzedający u nas zapałki szwedzkie, zaopatrzyli swe składy i w postumenciki powyżej opisane.

— W poprzednim numerze Kaliszanina mylnie doniesiono, że pożar wydarzony w zeszłą niedzielę w hotelu Krakowskim, ugaszony został przez samych lokatorów; przeciwnie bowiem, pierwszy ratunek dali strażnicy ziemscy Czapłygin i Szkólny, którzy energicznem działaniem ogień w samym zarodku utłumili.

⊥ (*Nad.*)— Panie Redaktorze! Od niezbyt dawnego czasu wyczytałem w „Kaliszaninie,” iż Redakcja pomienionego pisma zbiera składki na pomnik dla Dra Boesego. Nie wiem jakie zasługi położył śp. Boese, musiał jednak zasłużyć się w obrębie swojej działalności dobrze, skoro poczciwi Kaliszanie tak hojnie spieszą z groszem dla uczczenia pamię-

ci jego. To piękne! Tylko czy nie możnaby zebranych pieniędzy (notabene jeżeli ich się zbierze z paręset rubli), użyć w korzystniejszy i bardziej czczący pamięć zasłużonego człowieka sposób, aniżeli stawianie pomnika na grobie chroniącym jego szczątki? Czy nie możnaby za zebrane np. ofiary wydać w polskim przekładzie jakie niepospolite obce dzieło, niechby treści lekarskiej, napisawszy na tytułowej karcie, iż *książka ta wydaną została ofiarami mieszkańców Kalisza i okolic, dla uczczenia pamięci zasłużonego Dra Boese?* Byłoby to trwalszym i użyteczniejszym pomnikiem dla zmarłego, niż kładzenie na grobie płyt marmurowych, które czas zniszczy, a około których potomność przejdzie nie spojrzawszy na nie.

Byłoby to rozumnem połączeniem długu wdzięczności i chęci przyobleczenia go w ciało z wzbogacenia ojczystej literatury naszej medycznej, którą zmarły tak pewnie ukochał. Tak mi się zdaje. Jeżeli składki by dopisały, znaleźliby się w murach waszych ludzie, którzyby dzieło stosowne obrawszy, przetłumaczyli i nakładem *waszym* wydali. Chciejcie się zastanowić czy to nie byłoby pożyteczniejsze, a bądź co bądź ręczę wam, iż wydanie dzieła pamiątkowego z dziedziny medycyny, znikomych, dałoby dowód rozumniejszego na rzecz spoglądania i czcząc pamięć Dra Boese, uczciłoby zarazem intelligencją i szlachetne obywatelskie dążenia mieszkańców Kalisza i jego okolic *).

Przyjm panie Redaktorze zapewnienia o moim szacunku.— Warszawa d. 20 maja 1872 r.

St. B-a.

— (*Nadesł.*) — W dnia 25 maja r. b. jako w dniu do wyborów członków Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w gubernji Kaliskiej przeznaczonym, zgromadzeni obywatele ziemscy o godzinie 10 z rana, powodowani uczuciem religji, udali się do kościoła Ś-go Mikołaja dla wysłuchania mszy św. i uzyskania w ich naradach i wyborach łaski i pomocy Ducha Ś-go. Mszę św. celebrował i odśpiewał hymn do Ducha Ś-go ksiądz Lisiecki officjał i proboszcz Ś-go Mikołaja. Szanowni zgromadzeni obywatele, aby więcej uświęcić ten dzień, złożyli znaczną ofiarę na reparację tegoż kościoła, bo w ilości rs. 191 kop. 82.

W dzisiejszych ciężkich czasach datek tak obfity, Komitet Reparacji Kościoła uważa za grosz wdowi, i dla tego składa najczulsze podziękowanie JJWW. i WW. dobroczynnym obywatelom, a szczególniej Tobie JW. Prezesie Chełmski, który pierwszy dałeś inicjatywę i popęd do tej pobożnej ofiary, jak również i Wam czcigodne damy, WW. z Gołembowskich Grodziecka i panno Jabłkowska, które raczyłyście zająć się odbiorem tych hojnych ofiar.

Oby Bóg sprawiedliwy Wasze dary przyjął tak jak je dla podźwignienia tak starożytnej świątyni złożyliście! Oby zlał na Was i wasze domy obfite błogosławieństwo!; oby oddalił wszystkie dolegliwości, które dotkliwie dręczą; oby obfitość i szczęście, jak niegdyś u wdowy w Sarepcie, nigdy z domów waszych nie wychodziły.

Ks. L.

— (*Art. nad.*) — W № 39 „Kaliszanina" wyczytałem wiadomość, że w dobrach Brzeźno pod Koninem, odkryto na znacznych przestrzeniach węgiel brunatny, rudę, miedź i ołów; wiadomość ta wprowadziła mnie w podziwienie, a zarazem skłoniła do skreślenia niniejszego sprostowania, że w dobrach Brzeźno dotychczasowo z ciał kopalnych znane są: węgiel brunatny i kamień piaskowiec. Poszukiwania dotąd dokonywane nie naprowadziły jeszcze na odkrycie rudy, miedzi i ołowiu.

Również wypada mi zaprzeczyć, aby w dobrach Tarnowo pod Pyzdrami dokonywano poszukiwania. Co do Rumina, odbryto tam węgiel brunatny.

W. M.

— (*Art. nad.*) — Z przeniesieniem targów na plac Ś-go Mikołaja, wznoszone są tam obecnie budki kramarskie jakie mają być wydzierżawiane handlującym. Dotąd, tak w głównym rynku miasta jak i na niektórych ulicach stały zwijane na noc kramiki i budki, w jakich drobni przekupnie sprzedawali nici, igły, tasiemki, i t. p. do codziennego użytku konieczne objekta. Przed kilku dniami Magistrat wydał rozporządzenie pousuwania tych budkek i straganków tulących się do ścian zewnętrznych niektórych kamienic. Rozporządzenie to ma niewątpliwie na celu oczyszczenie ulic z tych budek, a zarazem skłonienie drobnych kramarzy do przeniesienia się ze swoim handlem na plac Ś-go Mikołaja. W przedmiocie tym pozwalamy sobie zrobić kilka uwag Sz. Magistratowi.

Niezaprzeczonem jest, że stragany, tasze, budki oddzielnie stojące, zwłaszcza obok swojej rozmaitej formy, wzrok razić mogą; rażą i tasze pouczepiane gdzieniegdzie do kamienic. Te przecież ostatnie, o ile nie zajmują miejsca i nie tamują przejścia na trotoarach, są znośne, a jeśli utrzymywane są porządnie, to i mniej rażą oczy. Drobne to kramarstwo rozsiane po sieniach lub pouczepiane do nich na zewnątrz, ma swoją klijentelę i swoich kupców; żywi się więc z tego zarobku dość znaczna liczba ubogich ludzi, a nadto i właściciele domów, za udzielenie miejsca, mają z nich pewien dochód. Z wyrugowaniem tej kramarszczyzny na plac, gdzie nie wszyscy będą w stanie wydzierżawiać budy lub nie wszyscy mogliby się w nich pomieścić, drobny ten handel upadnie i jeśli już nie pozbawi nie jednego biedaka środków do zarobku, to przynajmniej zarobek ten znacznie uszczuplić mu może, gdyż kupujący nici, igły, tasiemki i t. p. drobnostki, zamiast udawać się po ich nabycie aż na plac Ś-go Mikołaja, będą woleli kupować takowe w licznych sklepach miasta, w których na podobnym towarze nie zbywa. Tak więc, skorzystać z tego mogą tylko zamożniejsi kupcy, na których w takim razie spłynie część zarobku z jakiego podotąd żywi się i drobna kramarszczyzna. Przeniesienie wszelkich innych targów na plac wspomniony, jest koniecznem dla nadania zwrotu w tym kierunku do zabudowywania i rozszerzania się miasta, na co drobne kramarstwo nici, igieł, tasiemek i t. p. nie ma wpływu żadnego. Możeby więc pożyteczniej było ze względu na sposób zarobkowania tych ludzi i na warunki tegoż zarobkowania, pozostawić ich po dawnemu? przy zwracaniu jednak stałej uwagi: aby taszami, budkami i stójkami swojemi (jak szlifierze), nie zajmowali przejść; aby te budki i tasze były utrzymywane w porządku i nie raziły wzroku często staremi i wiewającemi łachmanami pozawieszanemi gdzieniegdzie nad głowami przekupniów śpilek, igieł etc.

..a..

Różne wiadomości.

— Z Poznania donoszą: w tych dniach spółka budowy dróg żelaznych Plessner et comp. zawarła kontrakt w przedmiocie budowy kolei z Gniezna do Oleśnicy (na Szlązku). Jak wiadomo, Gniezno jest stacją kolei Toruńsko-Poznańskiej, Oleśnica zaś kolei Warszawsko-Wrocławskiej.

— „Mosk. Wiedom." donoszą, iż wkrótce ma nadejść z Berminghamu do Rossji 30,000 zamówionych tam karabinów małego kalibru. (G. W.)

— Szczególna rzecz, że lekarzami nóg są zwykle kobiety. Obecnie p. Elżbieta Kessler z Berlina wykonywa swą praktykę w Wrocławiu.

(*Schl. Ztng.*)

— Dziennik „Evénement" donosi, iż szach perski, którego przybycie wkrótce ma nastąpić do Paryża, bierze z sobą ministra swego wojny Achmeda-Azim Chana, sekretarza Ibrahima Solim-ul-Gazlhah, Nadira-Abdallach Mohhameda swego pierwszego szambelana i gromadę niższej rangi oficerów. Szach za przybyciem swojem, zajmie przy ulicy Uhrich dom, który w tej chwili meblują dla niego w guście wschodnim. (K. C.)

— Teatr krakowski na sezon kąpielowy, przenosi się do Krynicy. (K. W.)

— Komedja hr. Fredry „Śluby panieńskie," przetłomaczoną została na język czeski przez M. Vavra.

Wegetarjanizm.

(*Dokończenie*).

Podczas bytności Struve'go w Ameryce, zjawiło się w Niemczech dziełko: „Droga do raju," przez Zimmermann'a, które o kwestji tej pobieżnie tylko traktowało, ale w Anglji i Ameryce powstała w tej kwestji bogata literatura, osobliwie pisma Graham'a i Trall'a znalazły bardzo licznych stronników; we Francji zjawiło się dziełko Gleizé'go: „Thalysie." W Opolu na Szlązku Emil Weilshauser nieustannie usiłował ten przedmiot upowszechnić w tłumaczeniu autorów obcych. Nakoniec rzucane nasiona zaczęły wschodzić; mianowicie gorliwości i pismom lekarza T. Hahn i Waid pod St Gallen w Szwajcarji, udało się wnet zgromadzić kółko praktycznych Wegetarjanów, które z razu stało odosobnionem i bez publicznego znaczenia, aż dopiero system ten w Edwardzie Balcer w Nordhausen znalazł człowieka, który rozproszone na tem polu siły zjednoczyć potrafił.

E. Balcer urodził się dnia 24 października 1814 roku, jest stanu duchownego, zajmował ważne stanowiska jako deputowany w niemieckim wstępnym parlamencie i prezydujący deputowanych z miasta Nordhausen; w dalekich kołach znany jako filozof i literat. Jego wykłady o wszystkich gałęziach życia ludzkiego wyszły w druku w 4-ch grubych tomach, które doczekały się kilkakrotnych wydań. Osobistość jego jest nader ujmującą; całym wiekiem wyprzedził on ludzkość w walce na każdem polu, gdzie idzie o postęp, — i tak pod względem kościoła, jak państwa lub społeczeństwa, wszędzie dowiódł nieskazitelności charakteru, jednającego mu nawet w kole nielicznych, zawistnych mu ludzi, wysoki szacunek. W r. 1866 zwrócił po raz pierwszy uwagę na zasady wegetarjanizmu i uchwycił je z całą energją. Roku 1867 z jego inicjatywy zawiązało się stowarzyszenie: „Sposobu życia naturze stosownego" w Nordhausen, którego członkowie: Balcer, Bielicki i Rosental dotąd stanowią komitet niemieckiego stowarzyszenia. Balcer teraz wydał pierwszy poszyt swego organu: „Naturalny sposób życia, — droga do zdrowia i dobrobytu społecznego," którego następstwem było, że sławny professor Virchow w Berlinie w wykładach swych: o pożywieniu i używanych środkach pokarmowych, kwestję tę poruszył, i jakkolwiek systemowi wegetarjanizmu nie przyklaskuje, jednakowoż uznał takowy jako ważną kwestję czasu, a temsamem otworzył pole dyskusji w kole wiedzy specjalnej.

Odpowiedź Balcer'a zjawiła się pod tytułem „Listy do Virchowa." Drugim rezultatem były przychylne zdania objawione mu w wielu korrespondencjach, tak dobrze, że Balcer przez oświadczenie 106 członków z dnia 1 czerwca 1868 roku w № 1 gazety „Towarzystwa przyjaciół naturalnego sposobu pożywienia" widział się w możności założyć „Ogólne stowarzyszenie niemieckie."

W ciągu następnych lat liczba członków znakomicie wzrosła; utworzyły się nowe stowarzyszenia wegetarjanów w miastach: Stuttgardzie, Wiedniu, Kolonji, Berlinie i innych. Berlińskie niedawno utworzone liczy już paręset członków. W stowarzyszeniach tych wszystkie stany są reprezentowane w tym samym stosunku i literatura o wegetarjanizmie znacznie się rozmnożyła.

Pierwsze zebranie stowarzyszonych odbyło się w Nordhausen w maju 1869 r., drugie d. 9 maja 1870 r. w Berlinie; następne w innych miejscowościach. Obradzono o statutach, o kwestjach zasadniczych i interesach kassowych. Kilku członków złożyło początkowy kapitał, z którego procenta mają być obrócone na wychowywanie sierot systemem wegetarjańskim.

Na obiedzie danym na zebraniu w Berlinie znalazło się do kilkuset członków; panowała na nim ogólna wesołość i humor, pomimo zupełnego braku wszelkich potraw mięsnych lub napojów pobudzających. Wieczorem Balcer miał mowę publiczną „O moralnej dążności wegetarjanizmu." Wielka sala związku rzemieślników była przepełniona i słuchano prelegenta z wytężoną uwagą. Z niewielu stron tylko odezwały się debaty przeciwników nowego systemu.

Nowo obrany komitet stowarzyszenia w Berlinie składają: pp. May, profesor Dr. juris Baron i Dr. filozofji Nauham. Tak więc wegetarjanizm rozpoczął swą walkę o byt, a przyszłość okaże, czy znajdzie poparcie i pewne stanowisko.

(z *Il. Lip.*)— *L..*

HISTORYCZNY OPIS

niektórych miast gubernji Kaliskiej

i sąsiednich.

—

(*Dokończenie*).

—

5. *Lutomiersk*, inaczej a niewłaściwie Lutomierzem zwany, miasteczko na lewym brzegu rzeki Ner, o 5 mil od Sieradza odległe. Władysław Łokietek przez wzgląd na zasługi Wacława Liso-

*) Na powyższy projekt zamieścimy w czasie późniejszym odpowiedź.— Przyp. Red.

wic, nadał mu prawem dziedzicznem r. 1311 to miasto z przyległemi włościami. Ale w następnym czasie połowa jego przynajmniej wrócić musiała do korony, kiedy Władysław Jagiełło połowę dóbr Lutomierska dał w dziedzictwo w r. 1406 Przedborowi i synowi jego Janowi z Chełmic (de Chełmicze), pierwszemu za okazane męztwo, a drugiemu za wierność i stałość dowiedzioną podczas zajęcia ziemi Dobrzyńskiej przez krzyżaków. Oni to byli szczepem znakomitej rodziny Lutomierskich, herbu Jastrzębiec. Zygmunt I, mając wzgląd na klęskę, jaka dotknęła przez pożar to miasto, własność naówczas braci Lutomierskich, uwolnił je w r. 1536 od podatku „szos" zwanego, i od wszelkich poborów na lat 6. Mieszczanie tutejsi byli zamożni i miasto samo rozciągało się obszernie, czego dowodzą odkrywane nieraz bruki za obrębem jego. Balcer Lutomierski, starosta sieradzki i leżeński, przyjąwszy wyznanie Braci Czeskich, oddał tutejszą farę w r. 1570 swoim współwyznawcom, wyrugowawszy katolików; ale z początku XVII wieku następni dziedzice Grudzińscy oddali napowrót katolikom. Jędrzej Grudziński wojewoda rawski, wraz z żoną Anną, z domu Wejherówną, fundował tu Reformatów około r. 1645. Później Lutomiersk przeszedł na dziedzictwo książąt Sanguszków, i za nich posiadał znaczną fabrykę sukna; nakoniec dostał się Mączyńskim.

6. *Spicymierz*, wieś parafialna, niegdyś za Piastów mająca zamek, zkąd poszła kasztelanja mniejsza; leży o pół mili od Uniejowa, pomiędzy łąkami nad rzeką Wartą. Jeszcze w r. 1108 pomorzanie wpadłszy tu podczas nabożeństwa, przy którem przybyły z Gniezna arcybiskup Marcin celebrował, porwali i uwieźli przez pomyłkę zamiast jego, archidjakona z nim przybyłego. Zamek spicymierski w domowych waśniach między książętami wielkopolskiemi a mazowieckiemi przechodził od jednych do drugich, potem stale zaczął należeć do dóbr arcybiskupów gnieźnieńskich, aż go Kazimierz Wielki zamienił z Jarosławem Skotnickim na inne dobra i tym sposobem uczynił własnością publiczną.

7. *Uniejów*. Miasteczko to nad rzeką Wartą położone, należy do najdawniejszych posiadłości arcybiskupów gnieźnieńskich, już bowiem w roku 1304 umarł tu Jakób Swinka arcybiskup przybyły w to miejsce w celu obejrzenia stołowych dóbr swoich. Uniejów przecież był wtenczas jeszcze wioską, którą później Jarosław Bogorya Skotnicki, arcybiskup gnieźnieński około roku 1365 do rzędu miast wyniósł i prawem magdeburgskim obdarzył; wspomniony arcybiskup wzniósł w Uniejowie nad samą Wartą wspaniały na ów wiek zamek i kollegjatę pod tytułem Panny Marji, tudzież kościół z klasztorem XX. Benedyktynów, których pod zwierzchnictwo opatów tynieckich poddał. Wkrótce potem w r. 1376, w kollegjacie tutejszej odprawił się pamiętny w dziejach Polski synod duchowieństwa polskiego. W zamku tutejszym, arcybiskupi gnieźnieńscy umieszczali skarby swoje, jako w miejscu obronnem; lecz i tam nie uszły one od łupieztwa. Ówczesną wieś Uniejów i zamek w 1331 r. złupili i spalili krzyżacy. Następnie w r. 1381 niejaki Bernard opanował zamek uniejowski, złupił skarby arcybiskupie i nie pierwej z zamku ustąpił, aż mu arcybiskup przyrzekł, że poszukiwać na nim zabranych rzeczy nie będzie. Podczas wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza, doznał zamek uniejowski tegoż samego losu. W dawniejszych wiekach znajdowały się w pobliżu Uniejowa znaczne winnice. Na dowód tego przytoczymy tu akt urzędowy Wincentego Kota, arcybiskupa gnieźnieńskiego, którym on kapitule gnieźnieńskiej zapisał: cztery beczki wina rocznie, z winnic tutejszych. W kościele kollegjaty w Uniejowie odnowionym przez Macieja Łubieńskiego arcybiskupa gnieźnieńskiego w XVII wieku, leżą dziś zwłoki błogosławionego Bogumiła.

Zwłoki te spoczywały początkowo w kościołku wsi Dąbrowy pod Kołem, lecz gdy ów kościółek z drzewa zbudowany, ku upadkowi się nachylił, a wylewy Warty przystęp do niego w pewnych miesiącach trudnym czyniły, przeto za usilną prośbą senatorów i panów wystawił Wacław Leszczyński, arcybiskup gnieźnieński w kollegjacie uniejowskiej świętemu poprzednikowi swemu wspaniały grób marmurowy, Mikołaj zaś Prażmowski następca Leszczyńskiego, zwłoki świętego Bogumiła za pozwoleniem kapituły gnieźnieńskiej, do kollegjaty Uniejowskiej przenieść rozkazał roku 1668.

Przeniesienie to zwłok pobożnego biskupa, nie łatwem do wykonania było. „Wiedzieć potrzeba (mówi ks. Mateusz Orłowski, sekretarz arcybiskupa Prażmowskiego, w sprawozdaniu swojem o przeniesieniu zwłok Ś-go Bogumiła), „iż w obywatelach i parafjanach wsi Dąbrowy, taka była ku Ś-mu patronowi żarliwość, iż przeniesienie jego relikwij nieledwie z niebezpieczeństwem życia wielu ludzi do skutku przyszło. Postanowił ks. Arcybiskup, aby się pomiędzy ludźmi tumult jaki nie wszczął, aby relikwie św. potajemnie do Uniejowa przyprowadzono, i ten obowiązek na mnie włożył. Przybywszy więc do Dąbrowy o godzinie 7-mej rano z ks. Jackiem Juszyńskim kustoszem uniejowskim, jakby na nabożeństwo, wręczyłem plebanowi miejscowemu list ks. arcybiskupa, w którym był rozkaz, aby nam relikwije wydał. Pleban przeczytawszy list, wielce się zmieszał i powiedział nam, iż klucza od tej skrzyni gdzie się święte znajdowały zwłoki nie miał, ale że one były w ręku wielmożnego pana Łaszcza kasztelana Lędzkiego, dając racją, iż w tej samej skrzyni ma kasztelan swoją argenterją i depozyt. My zważywszy, że relacja plebana były wykrętem, kazaliśmy przynieść siekerę i skrzynię w obliczu plebana i kilku świadków odbić, a gdyśmy żadnej argenterji kasztelana nie znaleźli, zdradę w tem ks. plebana exprobowaliśmy, i wyjąwszy czemprędzej skrzyneczkę cynową z relikwiami, zabraliśmy ją. Ale gdy o tem dano znać p. kasztelanowi, powstał wielki ruch między pospólstwem. Zaczęto wsiadać na koń i chwytać za broń, tak iż w godzinę potem, jakem na wóz wsiadł i do Uniejowa pośpieszył, już się 600 ludzi przeciw mnie zebrało, aleć furję ich i impety wstrzymywał ks. kustosz i WW. starostowie uniejowski i chełmski, jadąc za mną zdaleka, i tak mnie nie dopuścili. Przybywszy do Uniejowa, skrzynkę z relikwiami w kościele Ś-go Wojciecha z wielką rewerencją i uszanowaniem kollokowaliśmy, z którego to miejsca je później (29 stycznia 1668 r.) przeniesiono do kollegjaty Uniejowskiej, przy wielkiej frekwencji duchowieństwa, panów świeckich, dygnitarzy i wielkim konkursie ludu pobożnego."

8. *Warta*, miasto na lewym brzegu rzeki tegoż nazwiska, o 5 mil od Kalisza między wzgórkami położone, miało swego starostę niegrodowego. Był tu zamek dawny, ale go krzyżacy razem r. 1331 spalili; zczasem jednak wszystko to odbudowano i w XVII wieku miasto było dość wielkiem i zamożnem a nawet domy mającem. Podług lustracji r. 1616 domów rynkowych i ulicznych było 260, domów szlacheckich 10, domów z osobna wójtowskich 50, żydowskich domów 17. Zdobią miasto kościół farny murowany, klasztor i kościół ks. Bernardynów, gdzie jest grób Ś-go Rafała, i klasztor panien Bernardynek.

9. *Błaszki* o 3½ mili od Kalisza odległe, położone na równinie. Miasteczko do imienia Lipskich w pierwszej połowie XVIII wieku należące, rękodzielnią sukna i wielkiemi targami słynne. Domów murowanych zaledwie trzecia część, reszta drewniane i opustoszałe. Kościół parafjalny murowany, obecnie staraniem parafjan odnowione.

10. *Opatówek*, Opatoveum, miasto nad strumieniem Pokrzywnicą, będąc jeszcze wsią w XIV-ym wieku, należał wraz z innemi dobrami do uposażenia arcybiskupów gnieźnieńskich. Ale jeden z nich Jarosław Bogorya Skotnicki, wystawiwszy tu około rs. 1360 zamek, otrzymał wolność zamienienia tej wsi na miasto. Żydom na mocy przywilejów nie wolno było w niem osiadać. Mieszkańcy trudnili się samą uprawą roli.

C. N.........

Przegląd polityczny.

Rząd austrjacko-węgierski gorliwie uzupełnia uzbrojenia. Ministerjum przedlitawskie zażądało od Rady państwa kredytu nadzwyczajnego miljon guldenów na landwerę, a minister obrony narodowej żądanie to poparł oświadczeniem, że po ostatniej wojnie między Francją i Niemcami, wszystkie mocarstwa muszą swoje siły zbrojne pomnażać. Dowód to wymowny, jak mało rząd austrjacko-węgierski pokłada zaufania w trwałości pokoju. Landwera przedlitawska, która obecnie liczy 96,000 ludzi dobrze uzbrojonych, ma być podniesioną do 140,000 ludzi; a że armja honwedów, czyli landwera węgierska, liczy 160,000 ludzi, monarchja austrjacko-węgierska pod względem uzbrojenia stać więc wkrótce będzie w rzędzie pierwszych mocarstw militarnych Europy.

Jakkolwiek tak potężne siły zbrojne przy zapewnionych przyjaznych stosunkach z cesarstwem niemieckiem, powinnyby być dostateczną rękojmią bezpieczeństwa monarchji od strony zagranicznej, stronnictwo konstytucyjne niemieckie udaje, że ważne zawikłania grożą Austrji, jeśli rząd da odrębne stanowisko Galicji, nad którą chciałoby bezwzględnie panować. Korona niezachwianie trwa w postanowieniu zadowolenia żądań Galicji, a ministerjum Auersperg, które podjęło się spełnić postanowienie Korony, nie może się programowi swemu przeniewierzać. To też organa stronnictwa niemieckiego poruszają wszelkie sprężyny, by zachwiać postanowienia Korony, i ministerjum do zmiany programu skłonić. Z jednej strony dowodzą, że Galicja nie poprzestanie na małych ustępstwach o jakie rząd dla niej się stara; a z drugiej twierdzą, że postawa Galicji nieuchronnie doprowadzi do zawikłań niebezpiecznych między Austrją i sąsiedniemi mocarstwy. Najżarliwszy organ szowinizmu niemieckiego w Austrji, *Neue fr. Presse*, tak straszy Koronę i ministerjum, aby je od ugody z Galicją odwieść:

„Ugoda galicyjska miałaby wówczas tylko zdrowy sens polityczny, jeśliby Galicjanie szczerze, bez wstecznych myśli chcieli dążenia swoje na gruncie konstytucyjnym urzeczywistnieć; ale Galicjanie nie mają tej chęci, ich pretensje nie uwzględniają konstytucji i państwa; ich postawa kryje wsteczne myśli, których urzeczywistnić nie może, ani stronnictwo konstytucyjne (niemieckie), ani żadne inne coby się do steru rządu dostało... O te dążenia Galicji, sprzeczne z warunkami istnienia Austrji, rozbić się musi wszelka próba ugody galicyjskiej. Deputowani tego kraju żądają rzeczy, których państwo bez własnej zguby dać nie może. To co im damy na polu konstytucyjnem, nie ma dla nich żadnej wartości, i nigdy nie będzie czem innem, jak tylko zaliczką, a conto, którą dziś przyjmą, żeby jutro z nowemi żądaniami wystąpić. Byłoby więc fatalnym błędem utrzymywać, że ugoda z Galicją jest kwestją żywotną dla konstytucji państwa i dla ministerjum. Są to nieprzejednane przeciwieństwa, i już zbyt długo rząd i komisja konstytucyjna męczą się tą pracą Syzyfa. Galicjanie to co im damy, nigdy nie przyjmą bez wstecznej myśli i zawsze do swoich żądań powrócą! Choćby Sejm lwowski zgodził się na ustępstwa udzielone w referacie komisji konstytucyjnej, obie Izby Rady państwa muszą dobrze się zastanowić nim te ustępstwa zatwierdzą.

„Albowiem, dodaje *Neue fr. Presse*—ugoda galicyjska nie jest samą tylką wewnętrzną sprawą austrjacką, ta ugoda ma w pewnej mierze znaczenie europejskie. Samo poruszenie ugody z Galicją wystarczyło do niezadowolenia rządu cesarsko-niemieckiego i oziębienia stosunków między Wiedniem i Petersburgiem. Mocarstwa zagraniczne nie patrzą na kwestję ze stanowiska tego, co Austrja może bez własnej szkody dać Galicji; dążenia tego kraju, jeśli im Austrja pofolguje, budzić muszą obawy i nieufność. Sposób w jaki dzienniki galicyjskie piszą o tej sprawie, musi pomnażać nieufność, i to tłumaczy nam dla czego perjodycznie wynurzają się pogłoski niepokojące o stanie naszych stosunków z Rosją. Wprawdzie zawsze byliśmy zdania, że nie należy pozwalać za granicy, aby się mieszała do spraw konstytucyjnych austrjackich, ale bądź co bądź, pod względem spraw galicyjskich, istnieje między Austrją, Niemcami i Rosją solidarność historyczna, której osłabienie z naszej strony może zgubnie oddziałać na stosunki międzynarodowe.

„Ostatnie tygodnie, pawiada w końcu *Neue fr. Presse*, dowodnie wykazały, że to co rząd i komisja konstytucyjna ofiarować mogą Galicji, nie zadowolą tego kraju. Po cóż więc łamać jeszcze sobie głowę by wynaleźć najzawilsze sposoby przeprowadzenia ugody, która przekraczając granice konstytucji, tylko na gruzach tej konstytucji, pomyślności państwa i pokoju, urzeczywistnioną być może? Układy w sprawie ugody galicyjskiej przybrały taki charakter, że w dobrze zrozumianym interesie państwa najlepiej zrobimy, gdy nad kwestją odrębnego stanowiska w Galicji i Austrji stanowczo i ostatecznie przejdziem do porządku dziennego."

Telegramy.

Berlin 27 maja. W skutku gwałtownego oberwania się chmur, są wielkie powodzie w Saksonji, Wirtembergu i Dolnym-Szlązku.

Waszyngton 27 maja. Po uchwale Senatu, poprawiony artykuł dodatkowy zakomunikowany został angielskiemu rządowi.

— **Sprostowanie.** — W numerze 42 „Kaliszanina" w wiadomościach miejscowych: o latarni przy statuy Matki Bolesnej, zamiast „oko elektryczne," powinno być: „oko estetyczne."

Ogłoszenia.

W mieście Sieradzu przy ulicy Kaliskiej, jest do sprzedania z wolnej ręki każdego czasu **dom** murowany z ogrodem owocowym i warzywnym obszernym, z zabudowaniami w których obecnie mieści się poczthalterja. O warunkach można się dowiedzieć w Kaliszu u W. Niedomańskiego. (209-3-3)

Gdyby która z Dam wyjeżdżających do wód zagranicznych, potrzebowała osoby odpowiedniej do towarzystwa, posiadającej polski i niemiecki język; niech raczy zostawić swój adres w Redakcji „Kaliszanina." (0—1)

Po zwinięciu gospodarstwa w dobrach Bronczynie Okręgu Kaliskim, sprzedane będą na gruncie tychże dóbr przez licytację publiczną w dniu 1 (13) Czerwca r. b. i następnych, rozmaite przedmiota ruchome domowe i gospodarskie. (222-3 2)

— Jest do wynajęcia od Śgo Jana **POKÓJ** z meblami, na drugiem piętrze przy ulicy Warszawskiej. Wiadomość powziąść można w ekspedycji Kaliszanina. (224)

REPREZENTACJA

Ruskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

od gradobicia

założonego w roku 1871,

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić, że przyjmuje ubezpieczenia **od gradobicia** na ziemiopłody wszelkiego rodzaju tak wprost w biurze swojem przy ulicy **Bielańskiej pod № 6** nowym, jako też przez upoważnionych w tym celu agentów w Warszawie i wszystkich znaczniejszych miastach w królestwie.

Towarzystwo wynagradza szkody przez gradobicie zrządzone, w możliwie prędkim czasie i w razie zajść mogących sporów poddaje się decyzyi Sądów Królestwa

Warszawa, w maju 1872 r.

Reprezentacja dla Królestwa Polskiego
ADOLF NEUMANN,
Nadinspektor.

Upoważniony jestem jako **Agent** do przyjmowania **Ubezpieczeń** od **gradobicia** wszelkich ziemiopłodów i domowych zwierząt.

Ubezpieczenia dopełniam natychmiast, bez żadnego za czynność mą wynagrodzenia.

Ferdynand Weise

Agent na Gubernię Kaliską w Kaliszu.
(221 2 2)

Dla zadość uczynienia żądaniom Szanownej Publiczności oświadczamy niniejszem, że przez udzielenie rabatu, zniżyliśmy ceny takowego, jak następuje:

Jeżeli roczna potrzeba gazu wynosi:

25,000 stóp kub.,	to 1000 stóp zamiast 3 rub.,	tylko rs.	2 kop.	92½	kosztować będzie.
50,000	„	„	„ 2 „	85	„
75,000	„	„	„ 2 „	80	„
100,000	„	„	„ 2 „	75	„

Ceny gazu zniżyliśmy w nadziei, iż mieszkańcy tutejsi rzeczywiście z nich korzystać zechcą; również gotowi jesteśmy wszelkie urządzenia gazowe po jak najprzystępniejszych cenach dokonać.

w Kaliszu dnia 17 Maja 1872 r.

(215-3-3) ZARZĄD OŚWIETLENIA GAZEM W KALISZU.

Administrator lub Rządca

dobr, mogący dać kaucję od 2000 do 5000 rubli na summie hypotecznej, poszukuje odpowiedniego miejsca. Zgłaszać się można listownie do W-go Modlińskiego w Pałkach przez Poddębice. (223—3-1)

Co do szczepienia

ospy ochronnej.

Mam zaszczyt zawiadomić, że tak jak i w roku zeszłym zajmuję się szczepieniem ospy dzieciom i rewakcynowaniem osób dorosłych **prawdziwą krowianką,** a idąc w tej mierze za radą światłych lekarzy, limfę przezemnie zbieraną, utrzymuję w hermetycznie zamkniętych włoskowatych szkiełkach, nie mam więc potrzeby robić rozkładu na pewne dni w tygodniu, gdyż limfa w ten sposób utrzymywana (jako nie wysychająca), zawsze zdatną jest do przyjęcia. Nadto szczepiąc na jałowkach w miejscowościach blizko miasta położonych, będę w możności zawsze świeżą posiadać. W przekonaniu, że sumienna praca lepszą jest od szumnie wygłoszonej reklamy, nie kładę bajecznej cyfry osób zaszczepionych, której zapewne nikt z czytających sprawdzać nie będzie— **Józef Turkiewicz,** starszy felczer w domu p. Szliwe, przy ulicy Marjańskiej w m. Kaliszu. (132-3-3)

Jedyne Ruskie

Towarzystwo Ubezpieczeń

od Gradobicia

założone w roku 1871 w Petersburgu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić WWPP. obywateli ziemskich, że jako ustanowiony **AGENT** tegoż towarzystwa mocen jestem przyjmować ubezpieczenia przeciw stratom od gradobicia, na ziemiopłody wszelkiego rodzaju i zwierzęta domowe.

Korzystne warunki jakie towarzystwo ubezpieczonym ofiaruje, jak również nizka stopa składki, każą mi mieć nadzieję, że WWPP. swemi szan. zleceniami zaszczycić mnie raczą.

Warunkami ubezpieczenia i taryfą na żądanie służyć mogę

J. MITTWOCH,

Agent na Gubernją Kaliską.

Zagranicznym towarzystwom przyjmowanie ubezpieczeń od gradobicia w Rossji i Królestwie pod karą jest wzbronione.

(197-3-2)

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **dubeltówka,** za bardzo przystępną cenę; posiadający pozwolenie na broń, nabyć ją może;— bliższa wiadomość w ekspedycji Kaliszanina.

Nauczycielka

w wyższym stopniu z językami i muzyką, poszukuje miejsca w domu obywatelskim w okolicy Kalisza. Bliższa wiadomość w Redakcji Kaliszanina. (218-3 2)

Przenosząc się w inną okolicę, niniejszem zawiadamiam WW. Panów chęć kupna mających, że w dniach 10 i 11 czerwca r. b. sprzedawać będę w **dominium Galewie** między miastami Turkiem a Kołem nad samą szossą położonym, wszelkiego rodzaju inwentarze żywe i martwe, a mianowicie owce, woły, konie cugowe, konie fornalskie, jałowiznę różnoletnią, źrebaki i nierogaciznę, maszynę młocarnię Cegielskiego, sieczkarnię konną, sieczkarnię ręczną, wszystko w stanie najzupełniejszego porządku, bryczki, pługi, brony, sanki, sanie, poślednie jsze meble we dworze, jak również drzewo obrobione budulcowe, tudzież rznięte bale i deski.

Galew dnia 24 Maja 1872 r.

(211-3-3) JÓZEF PRZECHADZKI.

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA AMATORÓW i REKONWALESCENTÓW.

Handel Win podpisanego otrzymał **znaczną partję piwa zagranicznego** z następujących miejscowości:

GRODZISKIE (Gesundheits-Bier),
DREZDEŃSKIE (Waldschlösschen)
BAWARSKIE prawdziwe (Culmbacher),
WIEDEŃSKIE (Drehera).
PIWO KOBYŁOPOLSKIE, oryginalne,
BELGIJSKIE, oryginalne (Faro).

Sprzedaż odbywa się na butelki w handlu moim i na zewnątrz.

Handlującym biorącym w haczyniach lub w butelkach, odstępuję się rabat.

STANISŁAW ROSENTHAL,
(214-13-7) w Kaliszu ulica Sukiennicza № 147.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia **28** maja 1872 r.

Monety i papiery.	żądano Ruble	żądano kopiéjki	płacono Ruble	płacono kopiéjki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	92	15	91	80
„ „ „ serji II. „ 100	91	—	90	70
„ „ nowe 5% z r. 1869 . . .	91	--	90	85
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	100	10
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	77	—	76	75
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	96	25
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	75	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	140	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	122	—	121	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	—	—	105	50
5% Listy Zastawne Rossyjskie .	—	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	173$\frac{8}{9}$
„ „ „ nowych „	216
„ „ „ Likwidac. „	196

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.